

## I OGÓLNOPOLSKI KONGRES MUZYKI LITURGICZNEJ *MUSICAM SACRAM PROMOVERE*

(Kraków 17–19 września 2004 r.)

Pod hasłem *Musicam Sacram Promovere* odbył się od 17 do 19 września 2004 r. w Krakowie I Ogólnopolski Kongres Muzyki Liturgicznej. Jednym z impulsów zorganizowania tego przedsięwzięcia była, przypadająca w tym roku, 1400. rocznica śmierci św. Grzegorza Wielkiego (†604) oraz 25-lecie Instrukcji Episkopatu Polski *O muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II* (1979). Jak podkreślił ks. prof. dr hab. Ireneusz Pawlak, prezes SPMK, było to wydarzenie historyczne. Do tej pory bowiem odbywały się kongresy – w Polsce, czy też za granicą – które łączyły się z tematyką muzyki kościelnej albo muzyki sakralnej. Ostatni Kongres Muzyki Kościelnej w Polsce miał miejsce w Częstochowie w 1959 r. Od tego czasu nie udało się zorganizować tak poważnej imprezy, która podjęłaby problematykę związaną z muzyką kościelną.

Trzydniowe obrady zgromadziły kilkuset uczestników z Polski, Ukrainy, Słowacji i Rosji, a nawet Japonii. Do Krakowa przyjechali członkowie Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, profesorowie oraz studenci uczelni wyższych kształcących muzyków kościelnych, delegacje muzyków ze wszystkich diecezji, dyrygenci chórów, organiści, wykładowcy i słuchacze studiów i szkół organistowskich i wielu gości. Głównym organizatorem Kongresu było Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kościelnych, które od lat swoją działalność skupia wokół odnowy i krzewienia muzyki liturgicznej.

Zasadniczym celem kongresu była z jednej strony refleksja nad stanem faktycznym muzyki liturgicznej w Polsce, z drugiej zaś propozycja konkretnego działania w kierunku odnowy muzyki liturgicznej. Na całość Kongresu składały się referaty, dyskusje panelowe, a także codzienna Eucharystia, wzorcowo przygotowana od strony zarówno liturgicznej, jak i muzycznej oraz wieczorne koncerty w kościołach krakowskich.

Otwarcie Kongresu odbyło się w piątek, 17 września, o godz. 9<sup>00</sup>. Na ten dzień przewidziane były trzy referaty. Pierwszy z nich – wykład inauguracyjny – pt. *Liturgia a sztuka* wygłosił prof. Marek Dyżewski. Książd dr Robert Tyrała przygotował wystąpienie nt. *Dokumenty Kościoła w Polsce o muzyce kościelnej*. Ostatni referat dotyczył *Ksiąg liturgicznych w języku polskim po Soborze Watykańskim II*, który przedłożył ks. prof. dr hab. Stanisław Czerwik. W sesji popołudniowej odbyła się w pięciu grupach dyskusja panelowa. Poszczególne grupy tematyczne reflektowały następujące zagadnienia: 1) Monodia liturgiczna (wprowadzenie – ks. dr Antoni Reginek z Katowic); 2) Muzyka wokalna i wokально-instrumentalna (wprowadzenie – ks. dr prof. Andrzej Filaber z Warszawy); 3) Muzyka instrumentalna, organy (wprowadzenie – ks. dr Piotr Tarliński z Opola); 4) Śpiewniki kościelne (wprowadzenie – ks. prof. dr hab. Ireneusz Pawlak z Lublina); 5) Nowe księgi liturgiczne (wprowadzenie – ks. dr Stanisław Szczepaniec). Po dyskusji w panelach nastąpiło jej podsumowanie. Tego dnia, w kościele św. Piotra i Pawła, Eucharystii przewodniczył kard. Franciszek Macharski, który wygłosił również homilię. Wieczorem, o godz. 20<sup>00</sup>, w bazylice ojców Franciszkanów, zaprezentowano koncert chóralny w wykonaniu dwóch zespołów: Chóru Mieszanego *Epifania* z parafii Miłosierdzia Bożego w Warszawie pod dyr. Wiesława Jelenia oraz Chóru Chłopięcego *Pueri Cantores S. Nicolai* z Bochni pod dyr. ks. Stanisława Adamczyka.

Program drugiego dnia do południa przewidywał dwa referaty, które wygłosili: dr hab. Remigiusz Pośpiech nt. *Edukacja i formacja liturgiczno-muzyczna* oraz ks. dr hab. szt. muz. Andrzej Zajac zatytułowany *Inkultuacja w obszarze muzyki liturgicznej wobec wyzwań współczesnej muzycznej pop-kultury*. Mszę św., podobnie jak dnia poprzedniego, odprawiono o godz. 11<sup>00</sup>, tym razem w kolegiacie św. Anny. Głównym celebransem był bp dr Stefan Cichy, przewodniczący Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Na sesję popołudniową złożyły się: kolejna dyskusja w grupach panelowych oraz jej podsumowanie. Tematy paneli były następujące: 1) Nauczanie muzyki (wprowadzenie – ks. dr prof. Kazimierz Szymonik z UKSW w Warszawie); 2) Kantor i organista (wprowadzenie – mgr Marcin Bornus – Szczyciński z Warszawy); 3) Chór, schola, zespoły instrumentalne (wprowadzenie – mgr Piotr Karwowski z Białej Podlaskiej); 4) Imprimatur i prawa autorskie (ks. dr Jacek Nowak z Warszawy); 5) Transmisje liturgii (ks. mgr lic. Piotr Paćkowski z Lublina). Po dyskusji w panelach nastąpiło podsumowanie i oficjalne zamknięcie Kongresu. W Bazylice św. Floriana o godz. 20<sup>00</sup> odbył się koncert organowy, w którym wystąpili Józef Serafin i Arkadiusz Bialic.

Mimo zakończenia obrad kongresu uczestnicy pozostali jeszcze do niedzieli. W katedrze na Wawelu, o godz. 10<sup>00</sup>, pod przewodnictwem bpa Marcjana Trofimiaka z Łucka odprawiona została uroczysta msza św., w czasie której modlono się po łacinie, a chorał był wykonywany wzorcowo. Po Eucharystii odbyło się walne zebranie członków SPMK. Ostatnim punktem kongresu były uroczyste nieszpory w bazylice mariackiej, skomponowane specjalnie na tę okoliczność przez znanego krakowskiego kompozytora Mariana Machurę. Nabożeństwu przewodniczył biskup siedlecki Zbigniew Kiernikowski.

Sobór Watykański II w dokumencie poświęconym muzyce sakralnej (*Sacrosanctum Concilium*) podkreśla, że muzyka jest integralną częścią liturgii, a niej jej ozdobą. Wiele uwagi poświęca także problemowi: co jest muzyką liturgiczną, a co już nią nie jest. Mówi o chorale gregoriańskim, jako o właściwym śpiewie Kościoła, o pieśni ludowej, która owszem powinna być wykonywana, ale zawsze stosownie do zasad i przepisów, które stoją na straży świętej służby liturgicznej. Podobnie dokumenty soborowe dopuszczają w liturgii używanie innych, obok organów, instrumentów muzycznych. Mimo zaleceń Soboru do liturgii przedostały się różne produkcje wykonań muzyki religijnej, która często wykracza poza zalecenia ojców soborowych. Tutaj rozpoczyna się bardzo złożony problem. Zarówno prelegenci, jak i uczestnicy Kongresu podnosili bardzo ważne kwestie, dotyczące zarówno oceny stanu faktycznego, jak i nowych perspektyw rozwoju muzyki liturgicznej.

Profesor Marek Dyżewski przestrzegał polskich muzyków kościelnych przed patologiami „nieszczęsnego daru wolności,” na skutek którego twórcy muzyki zbyt często przejmują wzorce z kultury ułatwionej, zbanalizowanej i popularnej. Dyskoteka wdziera się do świątyń, a piosneczki

śpiewane na biwakach wypierają chorał oraz dzieła sakralne wielkich mistrzów – ubolewał. Porównując muzykę z językiem, Dyżewski podkreślał, że język codzienności nie jest w stanie uchwycić tajemnicy, gdyż służy do wyjaśniania spraw codziennych, a nie transcendencji. Sekularyzacja muzyki w kościołach powoduje banalizację sacrum – przestrzegał prelegent.

Nad problemem, czy można pogodzić wytwory masowej kultury muzycznej z liturgią, zastanawiał się ks. prof. Andrzej Zając. Charakteryzując kulturę masową wykazał, że jest ona nastawiona na komercyjny sukces, a muzyka będąca jej wytworem chce mieć jak największy zasięg oddziaływania. Dlatego dostosowuje się do przeciętnych gustów, jest schematyczna i banalna. Niestety, muzyczny język popkultury przenika także do muzycznej twórczości religijnej. Trzeba tu wspomnieć bogaty nurt piosenki religijnej, pielgrzymkowej, utworów pisanych z okazji wydarzeń religijnych o charakterze masowym, jak spotkania Papieża z młodzieżą, „Przystanek Jezus”, Lednica i festiwale piosenki chrześcijańskiej – wyliczał prelegent. Podkreślił, że twórczość ta może budzić zastrzeżenia ze względu na banalny charakter i kiczowatość, ale nie można odmówić jej pozytywnej roli w obszarze wielu religijnych zachowań, zwłaszcza ludzi młodych. Zastrzegł jednak, że na szeroki nurt religijnej muzyki popularnej można zgodzić się tylko pod pewnymi warunkami. Niedopuszczalne jest proste przenoszenie estetyki np. rocka na teren piosenki religijnej, gdyż takiego języka muzyki nie da się pogodzić z przesłaniem ewangelicznym tekstu. Zdecydowany sprzeciw powinny natomiast budzić próby przeniesienia owych „produktów kultury masowej” na teren liturgii. Trzeba zapytać, czy są one zgodne z autentycznym duchem liturgii, czy nie desakralizują miejsca jej sprawowania oraz czy służą duchowemu dobru wiernych – mówił, powołując się na kryteria soborowej Konstytucji o liturgii oraz Instrukcji o inkulturacji.

Ksiądz prof. Andrzej Zając zauważył też, że w imię racji duszpasterskich często odrzuca się wszelkie normy rządzące muzyką liturgiczną, dążąc za każdą cenę do uatrakcyjnienia celebracji. Tymczasem atrakcyjność to pojęcie, które jest zupełnie obce liturgii. Ona ma być owszem piękna, dostojna i poruszająca, ale nie atrakcyjna! – podkreślał. Apelowal do duszpasterzy, aby mieli odwagę sprzeciwiać się próbom wprowadzania do liturgii form muzyki, które miałyby służyć wyłącznie pragmatycznym względom przyciągnięcia do kościołów większej liczby wiernych. Przestrzegł przed ideologizacją muzyki kościelnej, która polega na tym, że „każdy rodzaj muzyki wykonywany w kościele, uznawany jest za wartościowy, o ile służy dziełu ewangelizacji”. Takie tendencje porównał do tradycji socrealizmu. Czy nie kierujemy się tu zasadą *liturgical correctness*? – pytał ks. Zając i dodał, że Stefan Kisielewski określił kiedyś to zjawisko mianem „socliturgizmu.” Jego zdaniem, wprowadzanie do świątyni produkcji popularnej muzyki sprzyja banalizacji wartości religijnych i sprowadzaniu ich do wymiaru zwykłej rozrywki. Tymczasem dokumenty Kościoła jasno określają, że wszystko, co według odczucia wiernych kojarzy się w muzyce ze sferą rozrywki, nie powinno znaleźć się w liturgii. Nadużyć jest wiele. Przykładów dostarczają zwłaszcza msze z udziałem dzieci czy tzw. „msze młodzieżowe”. Wielu duszpasterzy wychodzi z założenia, że dzieci i młodzież mogą śpiewać w kościele wyłącznie piosenki. Tymczasem jest mnóstwo pieśni, choćby w śpiewniku ks. J. Siedleckiego, które są piękne, godne, ale także dostosowane do wieku i wrażliwości dziecka czy młodego człowieka – podkreślał ks. Zając. Piosenka religijna śpiewana podczas liturgii wcale nie ułatwia modlitwy. Kiedy w jednej piosence w kółko powtarza się te same słowa – chociażby nawet to były słowa np. Jezus czy Maryja – czy to od razu oznacza, że jest ona liturgiczna? Czy ona prowadzi do refleksji? Nie! To często działa jak mantra albo – choć może to dużo powiedziane – jakaś halucynacja! – dodał ks. Robert Tyrała. Trzeba też jednak pamiętać o tym, że przepisy liturgiczne nie mogą być traktowane w sposób kategoriyczny i bezwzględny, bo zdarzają się wyjątki. Należy do nich np. msza jazzowa podczas krakowskich Zaduszków Jazzowych, celebrowana co roku w bazylice Ojców Dominikanów za zmarłych muzyków. Gdybym miał wybierać między piosenkami tzw. zespołów ewangelizacyjnych a muzyką jazzową, graną przecież z dużym wyczuciem i na pewno nie tak jak na estradzie, to wolę jazz! – zdecydowanie powiedział ks. Zając.

Liturgia należy do obszaru sztuki wysokiej. Czy jednak jest w ogóle możliwa taka sztuka, która odznacza się wysokim poziomem i zarazem przemawia do wielu? Profesor Dyżewski powtarza

za Witoldem Gombrowiczem: Cud kultury chrześcijańskiej polega na tym, że jest ona wielka dla wielu. O tym, że możliwa jest mądrość obliczona dla wszystkich i wielkość skierowana do wielu, świadczy arcyzm słowa Jana Pawła II, trafiającego i do ludzi prostych, i do wykształconych. I dodaje: Nie ma się co ludzić, że pop-muzyka przeniesie nas na wyższe rejony. Ona jest zamknięta na transcendencję i nie ma sensu włączanie w jej formę treści religijnych, gdyż to prowadzi do ich zbanalizowania. Trudno tu o jednoznaczne rozwiązania, gdyż nowa ewangelizacja wymaga nowych środków i języka, który będzie zrozumiały dla współczesnego odbiorcy. Kościół nie jest bowiem – jak mówi Dyżewski – wspólnotą eskapistów, ale wychodzi do świata. Uleganie presjom oddolnym zdaje się więc czymś nieuniknionym, ale często prowadzi na manowce. W dialogu między starym i nowym musi więc być zachowana równowaga. Wciąż przecież kanonicznym śpiewem Kościoła łacińskiego pozostaje chorał gregoriański. Jeśli nie jest pierwszym śpiewem w świątyni, to jest to poważny błąd liturgiczny, który od razu widać. Musimy przywrócić chorałowi należne mu miejsce w liturgii – podkreśla wybitny znawca zagadnienia Marcin Bornus-Szczyński. Zostały popełnione błędy wykonawcze w chorale, który nas przez to niepotrzebnie znudził – dodaje. Na szczęście w Kościele nastał „dobry czas” dla chorału. Coraz częściej domagają się go świeccy. Na przykład w Białej Podlaskiej codziennie podczas mszy św. roratniej chór Piotra Karwowskiego wykonuje chorał. Chórzyści chętnie wykonują niełatwe przecież śpiewy, a wiernym to bardzo odpowiada. Potrzeba jednak sięgać także do skarbca starych i nowszych pieśni ludowych w liturgii. Muzycy kościelni dostrzegają także potrzebę komponowania nowych utworów. Obyśmy się takich kompozycji doczekali. Obyśmy nie musieli podkładać stereotypowych melodii do słów hymnów kościelnych, które mamy w Liturgii Godzin! – apelował bp Stefan Cichy podczas sobotniej Eucharystii. Powołując się na tytuł swojego odczytu *Śpiewajcie Panu pieśń nową*, prof. Marek Dyżewski podkreślił, że muzyka kościelna winna być więc nie tylko nowa, ale i „godna, stosowna oraz piękna”. Tym bardziej, że śpiew jest zwielokrotnieniem modlitwy, ułatwia rozmowę człowieka z Bogiem i nadaje jej nowy wymiar. Nie chodzi o to, by zastąpić słowa, ale o to, by muzyką wyrazić to, co niewyraźalne – tłumaczy prof. Dyżewski. Poprzez dzieła wysokiej miary Bóg objawia się człowiekowi. Dostrzegał to papież Paweł VI, gdy mówił do artystów: „Jeśli zabraknie nam waszej pomocy, nasza posługa stanie się jękaniem i czymś niepewnym.”

Muzyk kościelny winien być nie tylko doskonale wykształcony artystycznie, ale także uformowany duchowo. Być muzykiem kościelnym to powołanie i zadanie, które trzeba wypełniać coraz doskonalej – podkreślał w swoim wystąpieniu Remigiusz Pośpiech. Sami muzycy także potrzebują ciągłej formacji. Podczas krakowskiego kongresu apelowali o rekolekcje czy obozy, rodzaj warsztatów muzycznych, połączonych z modlitwą i refleksją. Dostrzegą to także prof. Krystyna Domańska-Maćkowiak z Akademii Muzycznej w Poznaniu. Jej starania doprowadziły do tego, że od kilku lat na poznańskiej uczelni istnieje możliwość kształcenia muzyków kościelnych. Dziś widzi, że umiejętności artystyczne to nie wszystko. Dyrygent chóralny ma nie tylko nauczyć pięknie śpiewać, ale i przekazać chórowi, dlaczego śpiewa i co śpiewa. Musi być człowiekiem Kościoła, a swoją osobowością przekazywać tę wiarę chórzystom.

Element duchowości jest w kształceniu muzyków kościelnych nieodzowny. Bez formacji wykształcenie muzyków kościelnych będzie zawsze niepełne – potwierdza R. Pośpiech. Formacja i edukacja to jak dwa skrzydła. Brak któregoś z nich spowoduje, że muzyk nie wzleci do góry. Problem edukacji zaczyna się jednak dużo wcześniej. Do seminariów duchownych przychodzą dziś ludzie, którzy są kompletnie niewykształceni muzycznie. Wobec faktu, że ze szkół wycofano nauczanie śpiewu, Kościół staje się głównym animatorem nauczania muzyki. Tę odpowiedzialność podkreślał kard. Stanisław Nagy. Zniesienie lekcji śpiewu w szkołach nazwał „ryś na świadomości i regresem”. Muzyka liturgiczna pełni więc doniosłą misję społeczną. Kościół musi przejąć rolę nauczyciela śpiewu – mówił. Może się okazać, że świątynia staje się często jedynym miejscem obcowania z pięknem, ze sztuką na najwyższym poziomie artystycznym, ale zarazem dostępną dla przeciętnego słuchacza.

W Polsce jest jednak bardzo zróżnicowany poziom muzyki kościelnej, w diecezjach panują różne tradycje historyczno-muzyczne. Poziom edukacji jest także bardzo nierówny. Przyszłym organistom doskwiera niestety także brak perspektyw zatrudnienia. Uczestnicy liturgii mają bardzo różne zapotrzebowanie na muzykę, a trudniejsze dzieła niekoniecznie są dobrze przyjmowane. Szwankuje edukacja muzyczna dzieci i młodzieży, potrzebna jest nauka śpiewu podczas katechezy. Muzycy widzą potrzebę podnoszenia poziomu także przez dobrze sprecyzowane kryteria zatrudniania organistów w dużych parafiach. Padła nawet propozycja, by wylaniać ich w wyniku konkursu. Koniecznie też trzeba ożywić kulturę śpiewu w parafiach. W Polsce wciąż brakuje kantorów, a ich rola jest niedoceniana. Nie wszędzie jest tak, jak w diecezjach na Śląsku, gdzie wciąż istnieją „śpiewocy”. Według Marcina Burnusa-Szczycińskiego kształcenie kantorów staje się dziś zadaniem pilniejszym niż kształcenie organistów.

Jak się zdaje, głos muzyków jest wciąż słabo słyszalny w polskim Kościele. „Mnie osobiście od lat bardzo brakuje publicznej, merytorycznej dyskusji na temat kształtu muzyki w liturgii” – ubolewa ks. prof. Andrzej Zajac. Podkreśla, że dbałość o muzykę w liturgii to nie fanaberie grupy pięknoduchów, ale obowiązek. Na ostatnim kongresie Pueri Cantores w Kolonii kard. Joachim Meissner powiedział, że muzyka w liturgii to nie jest hobby muzyków kościelnych, ale istotny element związany z liturgią – dodaje. Potrzebne jest forum muzyków kościelnych. Problem muzyki w świątyniach jest pomijany przez media, nie rozumieją go duszpasterze, a dokumenty Kościoła są słabo znane. Zwołano II Synod Plenarny, zakończyły się obrady 30 synodów diecezjalnych oraz jednego prowincjalnego. Biskupi konkretnych diecezji wydali regulaminy czy statuty dla organistów, także wydano rozmaite dekrety dotyczące organizacji muzyki kościelnej, jeden z polskich biskupów napisał list pasterski na temat muzyki – wylicza ks. Robert Tyrała. I dodaje: – Ale czy to wystarcza? Czy i w jaki sposób ta cała teoria realizuje się w poszczególnych parafiach Kościoła w Polsce?

Marcin Burnus-Szczyciński jest zdania, że nic nie zastąpi praktyki. Najlepsze rzeczy, które można postanowić, zasugerować, mogą w ogóle się nie sprawdzić w codziennym doświadczeniu. Chodzi o praktyczne rozwiązania, które mogłyby być zastosowane dzisiaj, z wielkim pożytkiem w dzisiejszej liturgii. Nas interesuje dzisiejsza liturgia. To jest to, czym naprawdę żyjemy. Dlatego I Ogólnopolski Kongres Muzyki Liturgicznej w Krakowie stał się dla muzyków kościelnych w całym kraju znakiem nadziei. Wystarczy zobaczyć, ilu nas tu przyjechało. Ten kongres nie jest niszowy. Chciałbym, by jego owocem było powstanie przy Episkopacie komisji muzycznej, która będzie miała kompetencje głosu doradczego – podsumowuje ks. prof. Andrzej Zajac.

Kongres krakowski, oceniając faktyczny stan muzyki liturgicznej w Polsce, wniósł wiele nowych i pozytywnych pomysłów dotyczących szerokiego procesu odnowy życia muzycznego w Kościele katolickim. Wszystkie wystąpienia prelegentów i uczestników należy zauważyć jako wołanie o dokonanie oczekiwanej, dogłębnej reformy w dziedzinie muzyki liturgicznej, która przyczynić się może także do rozwoju ogólnego poziomu kultury muzycznej w naszym kraju. Wrazić trzeba nadzieję, że owoce kongresu dotrą do poszczególnych diecezji, dekanatów i parafii, które będą kontynuowały wskazania kongresowe na własnym terenie. Mimo że odnowa muzyki liturgicznej nie jest zadaniem łatwym, to jednak możliwym do wykonania. Jego realizacja zależy od ścisłej współpracy muzyków kościelnych, duchowieństwa oraz wszystkich środowisk twórczych. Radością napawa fakt autentycznego zainteresowania coraz większej rzeszy duchowieństwa i świeckich jakością muzyki, która jest wykonywana w celebracjach liturgicznych.

*ks. Krzysztof Niegowski SDB*  
UKSW, Warszawa